

Dominika Żukowska-Gardzińska: Czyny wewnętrznie złe

„Potrzeby, pragnienia, intencje i okoliczności uzyskały w naszej polskiej rzeczywistości status prawny wyższy niż życie człowieka. Absurd z jakim spotykają się osoby, które chcą chronić życie człowieka w Polsce, polega na tym, że fakt zabicia dziecka może zostać uznany za uzasadniony prawnie” – pisze Dominika Żukowska-Gardzińska odnosząc się do aborcji dokonanej w oleśnickim szpitalu w 35 tygodniu ciąży.

Teologia moralna wypracowała pojęcie czynów wewnętrznie złych, czyli takich, które są zawsze złe i nie tłumaczą ich żadne okoliczności i żadne intencje osób działających (*Veritatis splendor*, nr 80). Obejmują one działania radykalnie sprzeczne z dobrem osoby, a są nimi w pierwszym rzędzie działania prowadzące do uśmiercenia osoby w każdym momencie jej życia od momentu poczęcia. Czyny niegodziwe czyli takie, które niszczą życie człowieka, nigdy nie przekształcą się w godziwe, uzasadnione czy usprawiedliwione przez intencje i okoliczności, nawet gdyby takie działania były usankcjonowane przez prawo. Teologia nie zna bowiem pojęcia grzechów usprawiedliwionych a jedynie odkupionych.

Dla katolików jest to drogowskaz, od którego odejść nie wolno. Jest to kategoria, która pomaga rozeznaczyć indywidualną decyzję i jej społeczne skutki. Wyraża szacunek należny osobie, (nie nadany czy przypisany!)

rozpoznany już przez prawo naturalne. Katolicka Nauka Społeczna przenosi to nauczanie na poziom życia wspólnotowego i zobowiązuje do kształtowania porządku społecznego w tym prawnego w taki sposób, aby realizacja czynów wewnętrznie złych nie była możliwa.

Absolutnie wszystko z czym mamy do czynienia w obszarze stanowienia prawa jest związane z ideą osoby, jaką każdy z nas w bardziej lub mniej uświadomiony sposób posiada. Owa idea osoby wpływa na decyzje społeczne, prawne, kulturowe. Sytuacja z którą mamy do czynienia aktualnie w Polsce, a której skutkiem jest nagłośnione medialnie zabójstwo 9-miesięcznego dziecka w szpitalu w Oleśnicy, jest konsekwencją przekonania, że życie dziecka będącego jeszcze w łonie matki nie zostało zakwalifikowane jako wartość równie ważna jak wartości osób będących wokół dziecka. Myślę tu o zdrowiu psychicznym matki, ojca, o ich samopoczuciu oraz lekarzach, którzy uważają, że realizują swoją pracę w sposób rzetelny i uczciwy, ale także o posłach, ministrach i premierach, którzy ustanawiają prawo dla rzekomej ochrony społeczeństwa. Fakt życia zderzono z wyobrażeniem o wartości wolności, prawa i sprawiedliwości. Potrzeby, pragnienia, intencje i okoliczności uzyskały w naszej polskiej rzeczywistości status prawny wyższy niż życie człowieka. Jakież zatem wieloznaczności i sprzeczności pogrążają nas w chaosie decyzyjnym. Jest to tragiczne w skutkach dla dzieci, które taki los spotyka oraz tragiczne dla ludzkiej kondycji naszego, polskiego społeczeństwa.

Dramatyczną konsekwencją chwilowo przegranej personalistycznej wizji osoby jest tej osoby śmierć. Czyż może być większa i cięższa konsekwencja? Ludzie decydujący dzisiaj o kształcie porządku społecznego w Polsce wybrali podejście naturalistyczne – człowiek to żywy biologiczny organizm, który może podlegać eliminacji jak

wszystko w przyrodzie, a o tej eliminacji zdecyduje subiektywny wybór dokonany przez innego człowieka. **Absurd z jakim spotykają się osoby, które chcą chronić życie człowieka w Polsce, polega na tym, że fakt zabicia dziecka może zostać uznany za uzasadniony prawnie.**

Dla katolików obciążenie jest w tej sytuacji jeszcze większe, ponieważ mają świadomość uczestniczenia w grzechu społecznym, który rozpościera swoje skutki dużo szerzej niż na bezpośredniego sprawcę czynu (*Reconciliatio et paenitentia*, nr 16). O grzechu społecznym będzie decydowała suma grzechów popełnionych czynem lub zaniedbaniem, przemilczeniem, niewystarczającym staraniem, akceptacją czy tolerancją zła. W tej interpretacji nie chodzi o podział na dobrych i złych, ale o zrozumienie, że czyn niegodny człowieka rujnuje nie tylko jego samego. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* przewidywał taką sytuację i jej skutki, gdy napisał: *Gdyby na skutek tragicznego zagłuszenia sumienia zbiorowego sceptycyzm podał w wątpliwość nawet fundamentalne zasady prawa moralnego, zachwiałyby to samymi podstawami ładu demokratycznego, tak że stałyby się on jedynie mechanizmem empirycznej regulacji różnych i przeciwstawnych dążeń (nr 69)*. Rzecz nie sprowadza się więc tylko do kwestii poglądów religijnych, ale do naturalnych mechanizmów wpisanych w nasze bycie ludźmi. Fakt – życie nie może przegrywać w zderzeniu z wyobrażeniami.

dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska, prof. UKSW

Dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska: Teolog kultury, wykładowca akademicki. Zajmuje się dziedzictwem intelektualnym Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Interesują ją skutki przemian religijno-kulturowych, które uobecniają się poprzez nowe idee, media elektroniczne, a przede wszystkim poprzez współczesny stosunek do własnej cielesności człowieka, jego poszukiwania własnej tożsamości poprzez różne dziedziny życia. Obszary badawcze to teologia kultury, personalizm chrześcijański, antropologia chrześcijańska, dialog, dziedzictwo intelektualne Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Jest ekspertem Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego oraz członkiem Towarzystwa Uniwersyteckiego *Fides et Ratio* oraz Towarzystwa Naukowego *Educare*. Zasiada w redakcji czasopisma *Studia Theologica Varsaviensia*. Zdobywa i angażuje się w granty i projekty badawcze. Najważniejsze z nich to „*Locus theologicus* w kulturze wizualnej” (NCN), Personalistyczny model teologii w komunikacji międzyosobowej (Społeczna Odpowiedzialność Nauki), Osoba i naród (NPRH Fundamenty).